

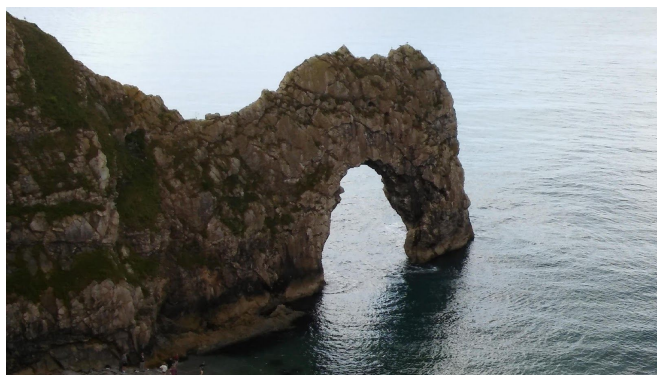
**Sprawozdanie Marioli Borowskiej
po 1 tygodniu realizacji projektu
„Innowacyjna szkoła – innowacyjny nauczyciel”
o numerze 2016-1-PL01-KA101-023659**

Pierwszego dnia (poniedziałek) należało być w szkole Anglo-Continental School of English punktualnie, o godz. 8:45. O tej godzinie wszyscy studenci wypełniali krótki test wstępny, który pozwala określić poziom językowy i przydzielić wszystkich do odpowiednich grup lekcyjnych. Musieliśmy rozwiązać zadania z zakresu rozumienia tekstu słuchanego, czytanego jak również gramatyki. W oczekiwaniu na wyniki testu szkoła zorganizowała dla studentów bezpłatną wycieczkę orientacyjną po okolicy. Uczestnicy zostają zaznajomieni z najważniejszymi punktami orientacyjnymi, sklepami, obiektami rekreacyjnymi i pobliskimi przystankami. Po wycieczce spotykamy się z koordynatorem kursu, który przydzielił nas zgodnie z wynikami testu do odpowiedniej grupy i przedstawił plan zajęć na 2 tygodnie. Trafiłam do grupy początkowej nauki języka.. Pierwszego dnia lekcje językowe się nie odbywały, rozdano nam podręczniki i ćwiczenia. Można było zaznajomić się z kampusem, wybrać się na.



Od wtorku do piątku ta sama rutyna: przed południem zajęcia językowe (nauka nowych słów, gramatyka), a po przerwie na lunch zajęcia metodyczne (konwersacja na różne tematy). Podczas codziennych zajęć trwających do godz. 13.30 doskonaliłam umiejętności językowe. Zajęcia były prowadzone w kilkusobowej grupie osób z różnych stron świata. Upiływały w bardzo naukowej atmosferze. W szkole na lekcjach, na korytarzach i w stołówce spotykaliśmy studentów w różnym wieku od 16 do 63 lat z Europy np. ze Niemiec, Włoch, Francji, Finlandii i Czech, ale też dużo studentów z Arabii Saudyjskiej. Wszyscy odnosili się do siebie serdecznie i ćwiczyli słynne „How do you do? Where are you from?“, a potem to już były wspólne rozmowy na przerwach, przy lunchu. W mojej grupie byli młodzi studenci z Japonii, Arabii Saudyjskiej, Omanu, Jemenu oraz nauczyciele z Polski.

Mój pobyt w Wielkiej Brytanii miał też jeszcze jeden nieoceniony walor. Mieszkalam, jak inni kursanci, w domu angielskiej rodziny. W ten sposób mogłam dodatkowo doskonalić swoje umiejętności językowe, poznawać zwyczaje, angielską kuchnię.



Szkoła organizowała wycieczki krajoznawcze do Poole, Christchurch, Londynu czy Jurassic Coast. Miałyśmy okazję zobaczyć zabytki, przejechać się piętrowym autobusem, poobserwować ptaki wodne w parku i szare wiewiórki – prezent z USA. Zwiedzając okolicę Bournemouth podziwiałam piękne angielskie wsie, zamki, typową nadmorską przyrodę. Podziwiając Wybrzeże Jurajskie składające się z klifów pochodzących z triasu, jury, kredy i ery mezozoicznej, kamiennego „ogrodu” umieszczone na liście światowego dziedzictwa UNESCO cofnęłam się 180 mln lat.

Wnioski:

- pierwszy raz samodzielnie wyjechałam za granicę, leciałam samolotem,
- poznałam nowych ludzi,
- podczas wielu rozmów miałam okazję do uzyskania interesujących, czasem nawet zaskakujących dla Polki, informacji na temat kultury, zwyczajów, elementów systemów edukacji w Arabii Saudyjskiej, Japonii, Anglii,
- zobaczyłam nowe miejsca.